

ELŻBIETY TARKOWSKIEJ SOCJOLOGIA OTWARTA

SPOŁECZNY I KULTUROWY WYMIAR NOWYCH
INICJATYW MIEJSKICH NA PRZYKŁADZIE DZIELNICY OCHOTA:
PROBLEMY SPOŁECZNE, AKTYWNOŚĆ, KULTURA*

WPROWADZENIE

Celem projektu jest rozpoznanie i analiza nowych form aktywności miejskiej i nowych form uczestnictwa w kulturze mieszkańców metropolii na przykładzie dzielnicy Ochota oraz analiza społecznej i kulturowej treści podejmowanych i planowanych działań.

W ostatnich latach obserwujemy w Polsce prawdziwą eksplozję nowych ruchów miejskich, oddolnych form zaangażowania w problemy miasta, nowych inicjatyw lokalnych. Badacze mówią o „bezprecedensowej aktywizacji obywatelskiej w ramach różnych inicjatyw miejskich”¹, opisują powstawanie stowarzyszeń i innych oddolnych inicjatyw podejmujących problemy istotne dla

* Są to fragmenty autorstwa Elżbiety Tarkowskiej wybrane z opracowania: Anna Pokrzywa, Magda Prokopczuk, Elżbieta Tarkowska, „Społeczny i kulturowy wymiar nowych inicjatyw miejskich na przykładzie dzielnicy Ochota: problemy społeczne, aktywność, kultura. Raport z badań”, Warszawa 2015. Przedstawione w nim badanie autorki traktowały jako wstęp do dalszych studiów empirycznych poświęconych analizie trzech tytułowych obszarów aktywności miejskiej. Dane zostały uzyskane metodą indywidualnego wywiadu pogłębionego przeprowadzonego według dwóch scenariuszy: z mieszkańcami Ochoty i miejscowymi aktywistami. W badaniu uczestniczyli również studenci Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, którzy w ramach prowadzonego przez Elżbietę Tarkowską przedmiotu „socjologia kultury” przygotowywali prace zaliczeniowe.

Wskazane opracowanie stanowi podstawę pogłębionego artykułu, który ukaże się drukiem w książce przygotowywanej nakładem Wydawnictwa Akademii Pedagogiki Specjalnej.

¹ Karol Kurnicki, *(Nowe) ruchy społeczne w Polsce — w stronę socjologicznego opisu*, „Trzeci Sektor” 2013, nr 31 (3).

mieszkańców miast², charakteryzują nowe pokolenia mieszkańców polskich miast jako „nowych mieszczan” i „nowych aktorów na miejskiej scenie”³. Codzienna prasa lokalna w Warszawie przynosi wiele informacji o inicjatywach lokalnych. Oddolne inicjatywy miejskie dotyczą różnych spraw: najogólniejszych kwestii lokalnej tożsamości i dążenia do podmiotowości wyrażającej się w polityce i we wpływie na podejmowanie decyzji, zagadnień ekologicznych, mieszkaniowych, komunikacji miejskiej, kultury, edukacji, zagospodarowania przestrzeni publicznej, form spędzania czasu wolnego, relacji sąsiedzkich, wycinki drzew, lokalizacji pomników — a więc życia codziennego i sfery symbolicznej, spraw bardzo konkretnych, a także ogólnych.

Rozwój ruchów miejskich nie jest obecnie warszawską czy polską specyfiką, jest zjawiskiem szerszym, by nie rzec — globalnym. Wpisuje się w znaczenie, jakie współcześnie wiąże się z miastami i ich rozwojem, czego świadectwem są prace Richarda Floridy, Davida Harveya czy Benjamin Barbera. Ten ostatni prorokuje zmierzch państw, rozkwit natomiast miast, do których należy przyszłość. W wywiadzie zatytułowanym *Państwa umierają, miasta nas zbawią* mówi: „Miasta dużo lepiej odzwierciedlają dzisiejszy świat niż państwa”⁴. Znaczenie współczesnych miast polega zwłaszcza na tym, że: „Państwa toczą wojny, natomiast miasta próbują współpracować”⁵. Socjologowie wskazują na wyjątkowy charakter współczesnych miast, w których można obserwować, jak w soczewce, najważniejsze zjawiska i problemy współczesności: „Miasta współczesne stanowią eksperymentalne laboratoria innowacji i zacofania, bogactwa i biedy, «nowotworu» i fundamentu świata zarazem. Są codziennym sprawdzianem kierunku rozwoju dzisiejszych społeczeństw. Konstytuują w takim samym stopniu przestrzeń zarówno problemów, jak i rozwiązań”⁶. Warto więc i trzeba badać zjawiska miejskie. Niniejszy projekt wpisuje się w intensywnie rozwijające się w ostatnich latach *urban studies*.

Badacze kultury wskazują na specyfikę kultury wielkomiejskiej w Polsce i na głębokie zmiany zachodzące w infrastrukturze życia kulturalnego, w praktykach kulturowych i w formach uczestnictwa w kulturze mieszkańców dużych miast⁷. Dostrzegają rosnącą popularność imprez zbiorowych, opartych na kon-

² Aleksandra Bilewicz, Dominika Potkańska, *Jak kielkuje społeczeństwo obywatelskie? Kooperatywy spożywcze w Polsce jako przykład nieformalnego ruchu społecznego*, „Trzeci Sektor” 2013, nr 31 (3).

³ Paweł Kubicki, *Nowi mieszczanie — nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, nr 2–3.

⁴ Benjamin Barber, *Państwa umierają, miasta nas zbawią*. Z Benjaminem Barberem rozmawia Katarzyna Wężyk, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 października 2013.

⁵ Benjamin Barber, *Burmistrzowie rządzą światem*, w: Łukasz Bukowiecki, Martyna Obarska, Xawery Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2014, s. 123.

⁶ Małgorzata Dymnicka, *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*, Scholar, Warszawa 2013, s. 11.

⁷ Wojciech Burszta i in., *Kultura miejska w Polsce z perspektywy interdyscyplinarnych badań jakościowych*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010.

taktach bezpośrednich, takich jak festyny, pikniki, koncerty⁸, czy miejsc wielofunkcyjnych, dostarczających wielozmysłowych wrażeń⁹. Proponujemy w tej nowej perspektywie spojrzeć na kulturę wielkomijską warszawskiej dzielnicy Ochota.

Zajmiemy się trzema obszarami miejskiej aktywności na Ochocie. Po pierwsze, problemami społecznymi, takimi jak ubóstwo, bezrobocie, niepełnosprawność, oraz ludźmi w potrzebie — dziećmi ulicy, młodzieżą bez pracy i perspektyw, samotną starością — i działaniami na rzecz tych ludzi; po drugie, dawnymi i nowymi formami aktywności oraz oddolnej społecznej samoorganizacji, sąsiedztwem i więziami społecznymi; po trzecie, dawnymi i nowymi instytucjami życia kulturalnego dzielnicy, wydarzeniami, nowymi formami aktywności w tej dziedzinie. Postaramy się ustalić, jakie nowe, oddolne, lokalne inicjatywy pojawiają się w tych obszarach. Jakich kategorii i grup społecznych dotyczą, do kogo są adresowane? Jaki jest ich społeczny zasięg i kto w tych działaniach uczestniczy?

Wybór badanych zagadnień nie był przypadkowy, są one wzajemnie powiązane pytaniem kryjącym się w ich tle: czy problemy społeczne, takie jak wykluczenie, znajdują wyraz w nowych miejskich ruchach społecznych, nowych formach aktywności społecznej i kulturowej, w nowych miejskich sposobach uczestnictwa w kulturze? Od pewnego czasu nowe ruchy miejskie są krytykowane ze względu na towarzyszące im niekiedy postawy wykluczające, drugą stroną bowiem „afirmacji lokalności i wspólnotowości” bywa wykluczanie¹⁰.

Problematyka badań wpisuje się przede wszystkim w nurt badań miejskich (*urban studies*), ale także w badania problemów społecznych oraz w perspektywę nowej (odnowionej) socjologii kultury. Punktami odniesienia były dla nas prace z tych trzech dziedzin. Najpełniejszego społecznego obrazu Warszawy dostarcza klasyczna praca zbiorowa pod redakcją Janusza Grzelaka i Tomasza Zaryckiego *Społeczna mapa Warszawy*¹¹. Autorzy na zlecenie władz miasta przeprowadzili badania na próbie reprezentatywnej, podejmując kompleks zagadnień dotyczących Warszawy i jej mieszkańców, jak: (1) zróżnicowanie społeczne, warunki życia, (2) aktywność społeczna i polityczna; (3) społeczne i ekonomiczne aspekty zarządzania miastem; (4) percepcja społecznej przestrzeni miasta; (5) migracje zagraniczne w Warszawie i ich konsekwencje społeczne. Z kolei inspiracją dla badania problemów społecznych w warunkach miejskich stały się liczne publikacje i bogate doświadczenia łódzkiej szkoły badania ubóstwa

⁸ Tomasz Szlendak, *Aktywność kulturalna*, w: Wojciech J. Burszta i in., *Kultura miejska w Polsce...*, cyt. wyd.

⁹ Tomasz Szlendak, *Wielozmysłowa kultura iwentu. Skąd się wzięła, czym się objawia i jak w jej ramach oceniać dobra kultury?* „Kultura Współczesna” 2010, nr 4.

¹⁰ Xawery Stańczyk, *Konserwa u bram*, w: Łukasz Bukowiecki, Martyna Obarska, Xawery Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie*, cyt. wyd.

¹¹ Janusz Grzelak, Tomasz Zarycki (red.), *Społeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Scholar, Warszawa 2004.

pod kierunkiem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej, a zwłaszcza książka *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, której autorzy w specyficzny (i kontrowersyjny) sposób powiązali analizy enklaw ubóstwa z nowym aktywizmem miejskim¹². Wiele inspiracji zawdzięczamy badaniom tradycyjnych instytucji życia kulturalnego, takich jak muzea, biblioteki czy ośrodki kultury, które w ostatnich latach zasadniczo zmieniły i rozszerzyły profil działalności¹³, badaniom instytucji wielofunkcyjnych, łączących konsumpcję z kulturą¹⁴, a także miejsc i wydarzeń wielofunkcyjnych, zapewniających wielowymiarowy i wielozmysłowy kontakt z kulturą¹⁵. Ten nurt badań pozwala w nowy sposób spojrzeć na miasto, miejskie instytucje życia kulturalnego, współczesne praktyki kulturowe oraz potrzeby i oczekiwania mieszkańców miast. I skłania do postawienia zasadniczego pytania o dostęp do tych działań i inicjatyw ludzi wykluczonych i zmarginalizowanych.

Wybór dzielnicy Ochota jako obszaru badań socjologicznych jest uzasadniony zarówno merytorycznie, jak i praktycznie. Merytorycznie — ze względu na interesujący przekrój społeczny zbiorowości mieszkańców. Praktycznie, gdyż jest to niejako naturalny, bo położony najbliżej uczelni, teren badań w ramach praktyk socjologicznych studentów socjologii w Akademii Pedagogiki Specjalnej. Celem projektu jest zapoczątkowanie wielowątkowych i wielotematycznych przyszłych socjologicznych badań Ochoty i jej mieszkańców.

Projekt objął: (1) problemy społeczne dzielnicy (samotni ludzie starzy, dzieci ulicy, młodzież bez pracy) oraz wolontariat jako formę ich łagodzenia bądź przeciwdziałania negatywnym skutkom; (2) aktywność oddolną, samoorganizację, nowe i stare formy aktywności formalnej i nieformalnej (inicjatywy sąsiedzkie, protesty, formy samoorganizacji); (3) w znacznie mniejszym zakresie niż pierwotnie planowano sferę kultury. Jednym z ważnych wątków było pytanie o kulturę i uczestnictwo w kulturze jako narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.

OCHOTA: DZIEJE I MIESZKAŃCY

„Ochota ma wszystkie cechy dzielnicy idealnej. Jest spokojna, zabytkowa, modna i położona blisko centrum. Posiada dobrze rozwiniętą komunikację oraz

¹² Zob. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, Bogdan Jankowski, *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.

¹³ Zob. Małgorzata Dymnicka, *Przestrzeń publiczna*, cyt. wyd.; Ewa Rokicka, Patrycja Kruczkowska (red.), *Ekskluzja w dyskursie pracowników instytucji kultury* [2013] (<http://www.obserwatorium.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2013/10/raport.pdf>).

¹⁴ Joanna Kusiak, Wojciech Kacperski, *Kioski z wódką i demokracją. Historia polityczna warszawskich „kawiarni obywatelskich” jako miejsc kształtowania się nowych ruchów miejskich i reprodukcji podziałów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 2.

¹⁵ Zob. przywoływane już prace Tomasza Szlendaka: *Aktywność kulturalna i Wielozmysłowa kultura iwentu*.

dużą przestrzeń do wypoczynku. [...] Ochota jest najbardziej lubianą dzielnicą stolicy”¹⁶. Wywiady z mieszkańcami oraz z osobami pracującymi na Ochocie w ramach naszego niewielkiego badania o charakterze eksploracyjnym mówią o tych i o innych cechach tej dzielnicy, ocenianych pozytywnie, ale i o jej problemach. Warto więc zadać pytanie: jak do tego doszło, że Ochota stała się tak atrakcyjną pod wieloma względami dzielnicą Warszawy? Co sprawiło, że znajduje się w czołówce najwyżej ocenianych w różnych wymiarach jej dzielnic, obok Śródmieścia i Mokotowa? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania przedstawimy bardzo skrótowo dzieje Ochoty, podkreślając te wydarzenia i procesy zachodzące w bardziej odległej i w niedawnej przeszłości, które stały się podstawą jej obecnej specyfiki i atrakcyjności.

Dzieje Ochoty

Jak piszą autorzy przywoływanego już *Rankingu dzielnic Warszawy*: „Na obraz całego miasta składa się 18 dzielnic, które zachowują swój własny charakter. Wśród nich są dzielnice elitarne, których prestiż zbudowała głównie tradycja i historia oraz takie, które swoją pozycję zdobyły dzięki szybkiemu rozwojowi”¹⁷. Ochota niewątpliwie pasuje do tego pierwszego typu. Choć trudno powiedzieć, czy należy ona do „dzielnic elitarnych” (niektórzy rozmówcy w naszym badaniu skłonni byłiby tak ją ujmować), niewątpliwie jednak „tradycja i historia” są ważnym budulcem jej dzisiejszej pozycji.

Ochota jest zwykle zaliczana do starych dzielnic Warszawy i tak też twierdzą niektórzy rozmówcy: *jest to jedna z najstarszych dzielnic Warszawy, z centralnych dzielnic Warszawy (W4)*¹⁸. Czy niespełna sto lat przynależności Ochoty do Warszawy to wystarczające świadectwo jej „starości”? Długość czy, przeciwnie, krótkiej historii? Historycy przywołują fakty z bardzo odległej przeszłości obszarów, na których mieści się dzisiejsza Ochota¹⁹, takie jak to, że w roku 1238 pojawiła się pierwsza pisemna wzmianka na temat terenów dziś wchodzących w skład tej dzielnicy czy że w XV wieku pisano o Rakowcu, jako o kolonii wsi Raków, a w XVI wieku o wsi Stenclewice (dzisiejsze Szczęśliwice) jako o własności rodu Stenclewskich. Dopiero jednak w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku wytyczanie, regulacja i budowa ważnych szlaków komunikacyjnych doprowadziły do intensywnego rozwoju tych terenów. Te szlaki to Droga Królewska, przebiegająca od Zamku Ujazdowskiego po dzisiejszą ulicę Niemcewicza (wytyczona w latach 1768–1769), Szosa Krakowska

¹⁶ *Ranking dzielnic Warszawy pod względem atrakcyjności warunków życia*, GUS, Warszawa 2013, s. 30.

¹⁷ Tamże, s. 2.

¹⁸ Inni rozmówcy ujmują tę kwestię inaczej: *Ochota no ma takie nieliczne miejsca, które są stare, ale jest taka średnia stara (W5)*.

¹⁹ Poniższe informacje zostały zaczerpnięte z kalendarium historycznego, zawartego w pracy Jarosława Zielińskiego, *Ochotnicy na spacer. Przewodnik po Ochocie*, Veda, Warszawa 2010, s. 5–15.

(1823, od roku 1892 przemianowana na ulicę Grójecką), Nowa Droga Jerozolimska, czyli dzisiejsze Aleje Jerozolimskie (1823–1824) oraz linia kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej (1840–1848). Karczma „Ochota”, mieszcząca się przy Szosie Krakowskiej, u zbiegu ulic Grójeckiej i Kaliskiej, zaznaczona na planie z 1829 roku, dała początek nazwie „Kolonii Ochota”, widocznej na rosyjskim planie okolic Warszawy z 1854 roku, a następnie stała się nazwą całej dzielnicy. W roku 1882 przyłączono do Warszawy część Ochoty, ale rozpoczęta w 1888 budowa Twierdzy Warszawa, czyli sieci fortyfikacji w różnych punktach Warszawy, w tym fortów na Rakowcu i Szczęśliwicach, ograniczyła rozwój miasta, które długo pozostawało w swych z grubsza osiemnastowiecznych granicach²⁰. W 1908 roku przyłączono do Warszawy jedynie Pole Mokotowskie, które początkowo było miejscem wyścigów konnych, a następnie zostało przekształcone w lotnisko aeroplanów i tereny szkolenia pilotów. Zasadniczą zmianę przyniosła pierwsza wojna światowa i opuszczenie miasta przez wojska rosyjskie. Wówczas zakazy związane z fortyfikacjami i granicami miasta przestały obowiązywać. W kwietniu 1916 roku Warszawa znacznie powiększyła swój obszar, między innymi przyłączono wtedy do niej tereny Ochoty aż po ulicę Opaczewską, a w 1917 roku Rakowiec.

Ochota jako nowa dzielnica Warszawy rozwijała się bardzo szybko. Okres międzywojenny to wyjątkowy czas w jej historii. Czas intensywnej budowy i rozbudowy, tak intensywnej i tak znaczącej, iż niezależnie od wcześniejszych etapów historii dzielnicy, gdy zdarzały się okresy prosperity budowlanej, lata międzywojenne nadały specyficzny, niepowtarzalny charakter dzielnicy, który nie tylko przetrwał do dziś w warstwie materialnej — układu urbanistycznego, architektury, charakterystycznych osiedli („kolonii”) i budynków budownictwa spółdzielczego, także pomników upamiętniających tamten czas i tamtych ludzi, ale i w sferze świadomości społecznej, w pamięci zbiorowej, w identyfikacji z miejscem i w formach lokalnego (W2) bądź „dzielnicowego” (W6) patriotyzmu. Być może także kapitał społeczny²¹, jaki badacze dostrzegają dziś na Ochocie²², w jakimś stopniu też jest dziedzictwem tamtej epoki. O roli w dziejach dzielnicy okresu międzywojennego dobrze świadczy plac imienia pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej i jego pomnik. Są to symboliczne miejsca Ochoty.

²⁰ Jarosław Trybuś, *Kolonia Staszica*, w: *Ryszard Kapuściński i Pole Mokotowskie*, Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2010, s. 133.

²¹ Jedna z badanych osób użyła dokładnie tego terminu, mówiąc o mieszkańcach Starej Ochoty: *mam takie wrażenie, że na starej Ochocie jest wysoki kapitał społeczny, że to są rzeczywiście ludzie, którzy się identyfikują, interesują z tym konkretnym miejscem* (W4).

²² Ochota jest przedmiotem wielu badań aktywności społecznej, zob. *Plac Narutowicza. Sprawozdanie z działań styczeń–październik 2011*, OMDO i PTS; *Diagnoza lokalna obszarów Rakowca i Szczęśliwic w dzielnicy Ochota m.st. Warszawy. Raport na potrzeby Urzędu Dzielnicy Ochota m.st. Warszawa*, Warszawa 2013; Joanna Stefańska, Anna Wieczorek, *Diagnoza użytkowania Pola Mokotowskiego. Raport z badań psychologii środowiskowej*, Warszawa 2015.

Rozbudowująca się w latach dwudziestych i trzydziestych Ochota była dzielnicą inteligencką i urzędniczą, budowali ją wybitni architekci, na jej obszarze mieszkali artyści, uczeni, politycy, wojskowi, przedstawiciele ówczesnej elity. Rozwijało się budownictwo spółdzielcze, powstawały domy budowane przez najróżniejsze spółdzielnie: spółdzielnie profesorów i docentów Politechniki Warszawskiej, pracowników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, nauczycieli szkół gimnazjalnych i innych, urzędników Najwyższej Izby Kontroli, inżynierów komunikacji, byłych wychowanków Szkoły Wawelberga i Rotwanda i wiele innych²³. W 1931 roku rozpoczęto budowę Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Rakowcu. Do wyjątkowych zabytków architektonicznych i urbanistycznych w skali nie tylko Ochoty należą Kolonia Staszica i Kolonia Lubeckiego. Kolonia Staszica, powstała na miejscu istniejącego przed 1914 rokiem Mokotowskiego Miasteczka Wojennego z letniami daczami rosyjskich oficerów, była realizacją charakterystycznej dla początku XX wieku koncepcji architektonicznej miasta-ogrodu. Budowano tam domy jednorodzinne, tzw. bliźniaki, segmenty nawiązujące do cech typowego polskiego dworku. O Kolonii Lubeckiego, o domach zaprojektowanych przez architekta Teofila Wiśniowskiego, tak pisze historyk Warszawy: „Tworzą symetryczne układy przestrzenne, złożone z niemal identycznych, dwusegmentowych, dwupiętrowych domów wielorodzinnych oraz dwurodzinnych domów piętrowych o jednym segmencie. Na ich tyłach równoległe do biegnących łukiem trzech ulic, urządzono wspólne zieleńce, każdy z wewnętrzną alejką. Założenie to wielokrotnie utrwalano na przedwojennych fotografiach, jako przykład nowoczesnego, zdrowego i pięknego budownictwa mieszkaniowego”²⁴.

W okresie międzywojennym podjęto na Ochocie wiele ważnych inwestycji komunikacyjnych: zbudowano ulicę Żwirki i Wigury (1934) jako nowoczesną trasę prowadzącą do nowego lotniska na Okęciu, w 1927 roku uruchomiono kolejkę EKD (Elektryczne Koleje Dojazdowe), a w 1938 roku założono Park/Zieleniec Wielkopolski. Powstały wówczas takie budowle użyteczności publicznej, jak „Bratniak” — dom akademicki na placu Narutowicza (1930), przy ulicy Banacha budynek Wolnej Wszechnicy Polskiej (1929), w której wykładali między innymi wybitni socjologowie — Ludwik Krzywicki, Stefan Czarnowski²⁵, Helena Radlińska, Józef Chałasiński, Instytut Radowy na ulicy Wawelskiej, monumentalne gmachy Ochoty Wojskowej.

Druga wojna światowa dla Ochoty, która była pierwszą zaatakowaną przez wojska Wehrmachtu dzielnicą Warszawy, znaczyła ogromne zniszczenia i stra-

²³ Jarosław Zieliński, *Ochotnicy na spacer*, cyt. wyd.

²⁴ Tamże, s. 59.

²⁵ Wymieniając nazwiska wybitnych wykładowców Wolnej Wszechnicy Polskiej pomija się Stefana Czarnowskiego. O jego pracy w tej uczelni mówi między innymi odnaleziona niedawno i opublikowana jego korespondencja; zob. Stefan Czarnowski, *Listy do Henri Huberta i Marcela Maussa (1905–1937)*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2015.

ty ludności. Dzielnica ta podczas wojny utraciła ponad 80% przedwojennych mieszkańców. Mieszkańcy Ochoty walczyli na barykadach września 1939 i na redutach powstańczych, ginęli podczas ulicznych straceń i przy pacyfikacji domów (straty szacuje się na 10 tys. cywilnych mieszkańców dzielnicy). W ochotkich koloniach w czasie okupacji znajdowały się mieszkania konspiracyjne, a rozkaz rozpoczęcia Powstania Warszawskiego został podpisany przez płk. Antoniego Chruściela „Montera” w mieszkaniu przy ulicy Filtrowej. Wydarzenia te, walki września 1939 roku i Powstania Warszawskiego, zostały upamiętnione wieloma tablicami i pomnikami, z których najważniejszy to Barykada Września.

Po zakończeniu wojny w 1945 roku utworzono dzielnicę Warszawa-Zachód, do której należała między innymi Ochota, a w 1951 roku dużą dzielnicę Ochota, obejmującą Szczęśliwice, Włochy, Raków, Salomeę, Opacz Wielki, a z czasem także Ursus. W latach 1993–1994 sama tylko Ochota — oddzielona od pobliskich miejscowości — stała się jedną z dzielnic Gminy Centrum. Wraz z wdrożeniem Miejskiego Systemu Informacji w 1997 roku wyodrębniono w jej ramach cztery obszary: Starą Ochotę, Filtry, Szczęśliwice i Rakowiec. Po likwidacji Gminy Centrum w 2002 roku Ochota ma status dzielnicy.

Trzeba podkreślić, że powojenna odbudowa i rozbudowa dzielnicy nie naruszyła przedwojennego charakteru Starej Ochoty. Nowe powojenne budownictwo osiedli mieszkaniowych koncentrowało się na Szczęśliwicach i Rakowcu. Na Rakowcu rozbudowano znacznie przedwojenny WSM, natomiast Szczęśliwice charakteryzuje różnorodność zabudowy: można tam znaleźć zarówno domy dawnej Ochoty, PRL-owskie blokowiska, jak i współczesne osiedla zamknięte.

Nowe budownictwo oszczędziło Starą Ochotę, ale nie komunikacja. W okresie powojennym powstały nowe szlaki komunikacyjne, przecinające Ochotę, jak Trasa Łazienkowska, ułatwiająca komunikację, ale naruszająca integralność dzielnicy.

Podsumowując ten fragment trzeba podkreślić, że współczesną Ochotę charakteryzuje różnorodność zabudowy, koegzystencja różnych stylów architektonicznych i urbanistycznych, nawarstwiających się w poszczególnych okresach rozwoju dzielnicy. Jak powiedział jeden z badanych: *Tak jest pełen wachlarz, jest różnorodność; kamienice i nowe bloki, i stare bardzo, i te z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych. I fajny klimat, jest zielona, mnóstwo sklepów, dobrze skomunikowane i świetna infrastruktura, jest dużo szkół z dobrą bazą, nowoczesną (W3)*. Można się zastanawiać, który z okresów prawie stuletniej historii Ochoty najmocniej odcisnął się na jej obecnym kształcie.

Podobna różnorodność, zdaniem badanych, charakteryzuje też mieszkańców Ochoty. Oto opinia jednego z młodych rozmówców: *No to, to nie da się tak określić tak o całej dzielnicy. Jak mówiłem na początku, że inni są na Rakowcu, inni są na starej Ochocie, inni są na Szczęśliwicach, a jeszcze inni na tych Szczęśliwicach to snoby (W1)*. Zaczniemy od ogólnej charakterystyki mieszkańców Ochoty.

Mieszkańcy Ochoty

Ze wspomnianego *Rankingu dzielnic Warszawy pod względem atrakcyjności warunków życia* wyłania się ciekawy obraz Ochoty. Trzecia w ogólnym rankingu dla rodzin z dziećmi oraz dla seniorów jest druga pod względem atrakcyjności lokalizacji, a dla singli — trzecia. Tak więc zróżnicowani pod względem wieku i sytuacji rodzinnej warszawiacy znajdują na Ochocie dobre miejsce do życia.

Ochota jest najgęściej zaludnioną dzielnicą Warszawy: liczy 84 280 mieszkańców, na jeden km² przypada 8671 osób (stan na dzień 31 XII 2015 r.)²⁶. Jest też dzielnicą o najwyższym odsetku gruntów zabudowanych i niedostatku terenów pod nowe budownictwo, co przekłada się na ograniczenia napływu nowych mieszkańców. Podobnie jak Żoliborz, Śródmieście, Mokotów i Wola Ochota ma niekorzystną strukturę demograficzną, co znajduje wyraz w tzw. współczynniku obciążenia demograficznego: na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadają 64 osoby w wieku nieprodukcyjnym. W roku 2011 ludność w wieku produkcyjnym stanowiła 61,0%, w wieku przedprodukcyjnym — 12,2% oraz 25,8% w wieku poprodukcyjnym²⁷. Jest więc Ochota bardziej dzielnicą ludzi starych niż młodych. Podobnie jak całą Warszawę, także Ochotę charakteryzuje nadwyżka kobiet, które stanowią 60% mieszkańców dzielnicy.

Wśród problemów społecznych występujących na Ochocie wymienia się starość, problemy rodzin z dziećmi, niepełnosprawność, przemoc i uzależnienia w rodzinie, narkotyki wśród młodzieży. Dzielnica ta odznacza się bardzo niskim udziałem osób korzystających z pomocy społecznej — zaledwie 2,1%. Jeśli chodzi o problem aktywności mieszkańców, to zwraca uwagę aktywność formalna, zorganizowana i zinstytucjonalizowana — liczne kluby i stowarzyszenia, których znaczna część adresowana jest do seniorów. Podobnie jest w dziedzinie kultury — informacje na stronie Urzędu Dzielnicy pokazują bogate życie kulturalne, mnóstwo działających instytucji, organizacji, stowarzyszeń, klubów; bogatą i zróżnicowaną ofertę kulturalną.

W dalszej części tego rozdziału, odwołując się do wypowiedzi badanych, przedstawimy opinie na temat Ochoty i jej wielowymiarowej specyfiki, ukształtowanej w znacznym stopniu — zdaniem badanych — przez specyficzne dziedzictwo przeszłości dzielnicy. Odnotujemy fenomen Starej Ochoty oraz zjawiska patriotyzmu lokalnego, w tym także mechanizmy idealizacji dzielnicy, pozwalające pozytywnie interpretować wszystko, co jej dotyczy. Na podstawie wypowiedzi badanych zrekonstruujemy obraz mieszkańców Ochoty jako społeczności zróżnicowanej demograficznie, społecznie i kulturowo.

²⁶ Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym, GUS (<http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2015-r-,7,12.html>).

²⁷ *Ranking dzielnic Warszawy pod względem atrakcyjności warunków życia*, cyt. wyd., s. 31.

Badani o Ochocie i jej mieszkańcach

Generalnie Ochota jest dzielnicą bardzo dobrze ocenianą przez badanych mieszkańców, a także przez osoby związane z nią poprzez pracę lub działalność społeczną. Cenne zwłaszcza jest spojrzenie z zewnątrz, punkt widzenia osób nie mieszkających na Ochocie, ale znających ją i dysponujących perspektywą porównawczą. Oto głos takiej osoby: *Podoba mi się jej [Ochoty] rozplanowanie, że ma takie główne arterie tak jak Grójecka, taka flagowa ulica, gdzie są sklepy. Myślę że za kilka lat to tam będzie taka aleja, taki pasaż handlowy z wybitnymi markami*²⁸. *Na Ursynowie jest taką ulicą KEN, która się tam hen, hen gdzieś tam wije. Żwirki i Wigury podobnie, także ma takie fajne ulice, które dają taki przewiew, perspektywę. Bardzo ładne osie, takie jak są na placu Narutowicza. Kilka ulic, które schodzą się do jednego punktu, fajne są perspektywy, te widoki. Generalnie architektura Ochoty bardzo mi się podoba [...] urbanistyka całej tej dzielnicy (W3).* W podobnie szerokiej i estetycznej perspektywie patrzy na Ochotę inna rozmówczyni pracująca jedynie w tej dzielnicy: *Znaczy to jest fajna taka dzielnica, z takim dużym potencjałem, stara w sensie takim, że w sumie fajnej architektury, gdzieś takiej starej myśli urbanistycznej, czyli że są przedszkola, są fajne place, są jakieś fajne zakamarki na tej Ochocie. To nie jest taka dzielnica jak chociażby Białołęka w tej chwili, która w ogóle tej myśli urbanistycznej nie ma, żadnej nie widać. To nie to, Ochota ma właśnie taką fajną, starą tkankę miejską. Jest właśnie świetnie zaprojektowana (W7).*

Z kolei mieszkańcy cenią sobie dobre warunki życia na Ochocie i lubią swoją dzielnicę: *Dobrze tu mieszkać, to na pewno. Na pewno jest atrakcyjna jako dzielnica sama w sobie. [...] Myślę, że kiedyś tam [było] jakieś badanie, że większość ludzi lubi tutaj mieszkać, czyli to jest taka lubiana przez własnych mieszkańców dzielnica (W1).* *[Ochota] jest taka fajna, spokojna do życia. I tą całą infrastrukturę ma, co też jest ważne, dla młodych ludzi chociażby z dziećmi małymi, że są właśnie szkoły, że są przedszkola, więc myślę, że to jest dzielnica, którą czeka właśnie fajna przyszłość (W7).* Dobre strony Ochoty widoczne są wyraźnie w wypowiedziach na temat przyszłości dzielnicy: *Ona będzie odkrywana, że to jednak jest blisko do centrum, doskonała komunikacja i właśnie, tak jak mówię, ta urbanistyka jest genialna, że to są stare osiedla, które były właśnie planowane w ten sposób, że są żłobki, przedszkola, szkoły, że to wszystko jest w zasięgu ręki, że są sklepy, że jest dobra infrastruktura, że są fajne place, wewnętrzne jakieś tam podwórka i ja myślę, że to będzie powodowało, że coraz więcej młodych ludzi się będzie tam sprowadzać, kupować tam mieszkania, a nie na przykład na Białołęce czy gdzieś tam. [...] Także myślę, że się tam będzie coraz więcej działo i coraz więcej ludzi tam będzie chciało mieszkać (W7).* Zdaniem jednego z młodych rozmówców jest to bardzo dobre miejsce do zamieszkania przez studentów, choćby ze względu na dobrą komunikację, bo *wszędzie łatwo dotrzeć (W6).* Jedną z wielokrotnie wymienianych zalet dzielnicy jest wyjątkowa dbałość władz o mieszkańców i ich

²⁸ Jak wskazują wypowiedzi mieszkańców, dopiero w ostatnich latach ulica Grójecka straciła charakter ciekawej i uczęszczanej ulicy handlowej.

potrzeby (W8). Starsi rozmówcy, wspominając powojenne powroty do Warszawy, wiążą je z patriotyzmem lokalnym mieszkańców Ochoty, z ich przywiązaniem do miejsca i ludzi: *każdy, kto mieszkał na Ochocie, chciał wracać [...] Każdy chciał wracać tu. Bo tu byli inni ludzie. Nie wiem, czy przywiązanie, położenie, dużo zieleni, w ogóle wszystko ma niebagatelny wpływ na to* (W8). Mówiąc o atrakcyjności Ochoty rozmówcy odwołują się do dwu grup czynników: zarówno do wymiaru materialnego i bytowego — do ładnej architektury, ciekawej urbanistyki, solidnego budownictwa, wygodnej infrastruktury, bogatej zieleni, jak i do wymiaru społecznego i kulturowego — do jakości więzi społecznych, poziomu wykształcenia, możliwości porozumienia się, do wspólnych wartości, zasad, obyczajów.

Atrakcyjność i swoisty urok Ochoty w tym pierwszym wymiarze związane są z różnorodnością: *Ochota jest piękną dzielnicą. Piękną, zieloną, zróżnicowaną pod względem budownictwa. Bo jest dużo kamienic, jak tu przedwojenne, ale też nowoczesną, bo są budynki takie jak Rakowiec* (W2). Różnorodność w zakresie architektury jest wartością samą w sobie. Bardziej niejednoznacznie wygląda to w przypadku wymiaru społecznego. Wartością niewątpliwą jest zróżnicowanie demograficzne mieszkańców: *To jest też stara i młoda dzielnica, to znaczy patrząc na demografię to jednak jest dużo osób starszych i o dziwo dużo osób młodszych. Ursynów jest praktycznie tylko złożony z osób młodszych. Wola głównie osoby starsze. A tu jest, co mnie bardzo dziwi, dużo osób w takim wieku szkolnym, gdzie te dzieciaki są zaopiekowane i chyba dużo osób starszych* (W3).

Mieszkańcy (na prośbę osób prowadzących wywiady) próbują zlokalizować terytorialnie zróżnicowaną strukturę demograficzną: *No w tych nowych osiedlach to są głównie młodzi ludzie, tak w moim wieku, w sensie, tak mi się wydaje najczęściej. No Rakowiec, no to głównie właśnie starsze osoby, ze znaczącą taką dominacją starszych osób. A ta część taka Szczęśliwic starych plus Starej Ochoty tej takiej na lewo od Placu Narutowicza, zwyczajna no taka, tak mi się wydaje, ciężko mi jakoś to scharakteryzować* (W1); *Właśnie u nas jest taka ciekawa mieszanka, bo demograficznie rzecz biorąc to my jesteśmy dosyć starą dzielnicą, dużo osób starszych tutaj mieszka, ale w ciągu dosłownie ostatnich kilku lat praktycznie mam wrażenie, że zaczęło się wprowadzać dużo młodszych, więc to się powoli miesza* (W4). Ta „ciekawa mieszanka demograficzna” kłóci się ze stereotypem Ochoty jako dzielnicy ludzi starych. Obecność młodych ludzi i rodzin z dziećmi dowodzi, że jest to dzielnica z perspektywami, z możliwościami rozwoju. Zdaniem ostatnio cytowanej rozmówczynie władze dzielnicy jeszcze nie dostrzegły tej zmiany i nadal są skoncentrowane na ludziach starych i ich potrzebach: *Oferta dla seniorów jest moim zdaniem dobra. Nie każdy to robi, ale u nas, ja mam wrażenie, że takie jest podejście urzędu dzielnicy, że to jest taki bezpieczny i wdzięczny target — seniorzy* (W4).

Koegzystencja ludzi młodych z seniorami postrzegana jest jako zjawisko wartościowe; ten typ zróżnicowania społecznego jest pożądanym. Ale dostrzega się na terenie dzielnicy też inne podziały i inny typ zróżnicowania mieszkańców: podział na dawnych, przedwojennych mieszkańców i nowych, „napływowych” (nazywanych „słóikami”, „świeżym importem do miasta”, „ludnością

napływową wiejską”, „nowo-napływowymi” i in.). Wartością jest zasiedziałość, najlepiej jeszcze przedwojenna, na terenie Ochoty. *Jest trochę takich ludzi, którzy na przykład się przyznają do tego, że ich rodzina mieszka tu od przed wojny. Są takie rody (W4).* Zgodnie z tą zasadą są rejony lepsze i gorsze (Stara Ochota, „średnia Ochota”, różne części Rakowca czy Szczęśliwic). W wywiadach w odpowiedzi na pytania badaczek pojawiają się różne podziały i granice. Są to bardzo ciekawe i wiele mówiące spojrzenia na dzielnicę, które warto tu przytoczyć: *Ja myślę, że jest coś takiego, znaczy jest ten podział, ale nie na Starą Ochotę i na nową, ale jest taki podział na część, to widać najbardziej na mapie Warszawy z trzydziestego dziewiątego roku, na tą część, która kiedyś była w Warszawie przed wojną, na część, która po wojnie została włączona [...] mniej więcej właśnie od Opaczewskiej dalej, czyli ten taki właściwie kawałek Szczęśliwic, który się składa głównie z osiedli zamkniętych, więc zupełnie odstający od reszty Ochoty. [...] To jest taka część Szczęśliwic, która jest bardzo taka właśnie nietypowa. To jest zupełnie jak gdyby inny typ Ochoty niż cała reszta. Tu jest bardzo, bardzo różnie (W1).*

Dawność i ciągłość okazuje się wartością nadrzędną. W podobnych wypowiedziach i konceptualizacjach podziałów wyraźny jest wymiar historyczny; do ujęcia zróżnicowania społecznego dzisiejszej Ochoty, do pokazania jej współczesnej specyfiki niezbędne okazują się odniesienia do przeszłości i różnych warstw czasu: *No i te nowe Szczęśliwice, bo dla mnie to jest co innego. Szczęśliwice te z lat pięćdziesiątych są centralnie na mapie jakby patrząc i są nowe Szczęśliwice dookoła parku, nowe osiedla z lat dziewięćdziesiątych, dwutysięcznych. To jest zupełnie co innego. Te stare Szczęśliwice to właśnie są budynki z lat pięćdziesiątych, część z nich jest komunalna, część z nich to mieszkania prywatne i tam jest wymieszana taka średnia krajowa, powiedziałabym. Ani bardzo bogaci, ani bardzo biedni i trochę nowo-napływowych ludzi, po prostu sobie kupili mieszkania, bo nie było bardzo drogo, a dosyć blisko do centrum. No a te nowe osiedla dookoła Szczęśliwic, to już rzeczywiście są bardzo często świeże importy do miasta Warszawa (W4).* W nowych osiedlach mieszkają między innymi cudzoziemcy, głównie Wietnamczycy i Chińczycy, ale też przedstawiciele innych narodowości. Ich obecność jest postrzegana jeśli nie pozytywnie, to na pewno akceptująco, zwłaszcza jeśli chodzi o mniejszość wietnamską: *Bardzo grzeczni, kulturalni, nie przeszkadzają; Oni są grzeczniejsi nawet od Polaków (W8).*

Zastrzeżenia niektórych mieszkańców budzą natomiast osiedla zamknięte — jako inne, odbiegające od stylu zamieszkiwania na Ochocie: *pobudowali takie właśnie nowe bloki. Ludzie, ja ich nie znam, ale z wyglądu, podjeżdżają samochodami luksusowymi, osiedla są strzeżone, jest budka, nikt nie wejdzie, to mi się to nie podoba, dlatego że jeżeli oni mieszkają na Ochocie, to oni niech mieszkają jak wszyscy inni ludzie (W8).*

Przeszłość jest też źródłem dzisiejszych problemów i konfliktów. Jedna z badanych mówi o bardzo dużym zróżnicowaniu klasowym mieszkańców Ochoty, wynikającym z *zasiedlania socjalistycznego, gdzie w blokach obok profesorów byli robotnicy (W5).* Zróżnicowanie to prowadzi dziś do sporów, związa-

nych z wykorzystaniem przestrzeni i ze stosunkiem do środowiska, w tym do zwierząt²⁹.

Fenomen Starej Ochoty

Punktem odniesienia wszystkich ujęć zróżnicowania Ochoty, propozycji podziałów i opinii na temat jej specyfiki, jej mieszkańców, jest Stara Ochota, rozumiana nie tylko jako pewna część dzielnicy, nie tylko jako określone założenie urbanistyczne i architektoniczne, ale także jako pewna całość kulturowa, określony poziom i styl życia, system wartości. Jest to pośrednie odwołanie się do pewnej epoki, do etosu inteligencji dwudziestolecia międzywojennego, łączonego z wyodrębnioną częścią dzielnicy. Odwołania do Starej Ochoty występują wielokrotnie w wywiadach i eksponują różne elementy tej idei: prestiż, elitarność, wyższe wykształcenie, tradycję. Oto kilka wypowiedzi o Starej Ochocie: *No tak jak mówiłem, jeżeli chodzi o tych ze Starej Ochoty, to jest taka prestiżowa dzielnica, gdzie są często ludzie, tak mi się wydaje, nie, nie wszyscy oczywiście, ale dużo ludzi jest z takiego, z tych wyższych tak zwanych klas społecznych, jacyś aktorzy, tak i to jest, to widać po nich tak, że tam coś takiego funkcjonuje* (W1). W tej wypowiedzi Stara Ochota przeciwstawiana jest innym rejonom Ochoty: *No tutaj nowa część Szczęśliwic, czyli Włodarzewska, Kurhan, Drawska, no to takie nowi, przybyli tak, często dużo «słoiaków» tak zwanych tak, w tych okolicach* (W1); *No, jeżeli chodzi o, no nie mi się wydaje, że znaczy jest Stara Ochota taka stara, stara, która ma swój taki styl, takie dostojęństwo, tak, czyli Kolonia Lubeckiego i okolice. Jest taka część też stara, ale taka bardziej zwyczajna, czyli właściwie ten Rakowiec, tak, duża część Szczęśliwic, część starej Ochoty, czyli te regiony tutaj* (W2); *Stara Ochota jest taka dosyć prestiżowa i tam tacy, no tam dużo bogatych osób się tam sprowadza, takich architektów, tak w sensie jakichś tego typu ludzi, którzy są dosyć, powiedzmy tutaj, w niekoniecznie finansowej, ale w tej takiej prestiżowej klasie społeczeństwa* (W1); *Przyznam się pani, że ja pochodzę ze Starej Ochoty i nie znam tych nowych kawałków naszej dzielnicy, ale tu na Starej Ochocie to przeważają nawyki, tradycje staropolskie, starowarszawskie* (W2). Jest to związane z zasiedziałością jako wartością, o czym była już mowa.

Badani zwracają uwagę na aktywność i zaangażowanie mieszkańców Starej Ochoty (W1). Stara Ochota jest postrzegana jako ośrodek inicjatyw sąsiedzkich, umiejętności społecznych i aktywności oddolnej; jej symbolem jest Stowarzyszenie „Ochocianie”. *«Ochocianie». Wiem, że jest grupa à propos inicjatyw takich sąsiedzkich [...] To jest taka grupa pielęgnująca historię miejsca [...] jest to prężnie działająca taka lokalna grupa* (W5); *Jest taka grupa, która przetrwała i różne rzeczy robi [...] mam takie wrażenie, że na starej Ochocie jest wysoki kapitał społeczny, że to są rze-*

²⁹ Na temat klasowego zróżnicowania stylów życia, wyrażającego się między innymi w stosunku do zwierząt zob. Maciej Gdula, Przemysław Sadura (red.), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Scholar, Warszawa 2012.

czywiście ludzie, którzy się identyfikują, interesują, z tym konkretnym miejscem (W4). Stara Ochota jest pozytywnym punktem odniesienia.

Rozmówcy pamiętają, że kiedyś dużo naukowców mieszkało na Ochocie (W8), zapytani o najbardziej liczne grupy na Ochocie mówią o ludziach wykształconych w średnim wieku (W2). Pamięć Starej Ochoty jako dzielnicy inteligentnej, skupiającej ludzi nauki, pisarzy, artystów, intelektualistów trwa i przenosi się na całą Ochotę³⁰.

Patriotyzm lokalny: izolacja vs otwartość

Obszerne wywiady z mieszkańcami Ochoty, w których pojawiały się bardzo osobiste wypowiedzi, są także świadectwem patriotyzmu lokalnego. Wywiad z małżeństwem w starszym wieku ukazuje ich głębokie przywiązanie do Ochoty. Rozmówcom zdarzyło się mieszkać w innych dzielnicach Warszawy i porównanie Ochoty z tamtymi doświadczeniami zawsze wypada na korzyść obecnej dzielnicy zamieszkania. Przede wszystkim ważni są ludzie, kontakty, możliwość porozumienia się, znalezienia wspólnego języka — ale nie tylko. Na Ochocie i woda jest lepsza, i powietrze, *bo dużo zieleni*, podatki od nieruchomości są najniższe w Warszawie, a władze lokalne dbają o dzielnicę i jej mieszkańców. Najważniejsi jednak są ludzie: *Jak myśmy mieszkali na Kochanowskiego, to myśmy byli tak strasznie oderwani, tak źle się czuliśmy psychicznie, tak nie mieliśmy z kim porozmawiać, tak nie było w ogóle, absolutnie byliśmy tak wyalienowani, że... [...] Tak że wracając do Ochoty, to inni są ludzie, z każdym można porozmawiać (W8). Pomimo wszystko [straty wojenne] ta ludność na Ochocie jest inna. [...] wydaje mi się, że tu na Ochocie (nie wiem, jak jest na Mokotowie i na Żoliborzu) to zostało jeszcze dużo ludzi inteligentnych i wykształconych. Jakoś być może zachowała się ta ludność [sprzed wojny]. [...] Wiele tych rejonów, dużo zieleni jest. I jakoś ta integracja tej ludności jest inna niż w tych innych dzielnicach. Tak mi się wydaje. [...] [Warszawa] była totalnie zasiedlona ludnością, która budowała i odbudowywała, więc trzymali świnie wolne, kury na balkonach. Dawano tym ludziom, którzy budowali Warszawę, te wszystkie mieszkania. Więc była to ludność napływowa wiejska. Nie mówię, że to nie byli ludzie wartościowi, bardzo ciężko pracujący. Ale nie była to ludność Ochoty. Tutaj jednak ludzie inaczej się do siebie odnoszą. Ja mam 75 lat i rozmawiałem z ludźmi na Bródnie, na Wilanowskiej, na Kondratowicza, na Szanajcy. To jednak ta ludność na Ochocie jest inna. Życzliwiej się do siebie odnoszą (W8). Mieszkający na Ochocie szanują ludzi starszych, nie ubliżają sobie, nie dewastują mienia publicznego, zachowują się kulturalnie na parkingach. Jeśli chodzi o wykształcenie, to trudno mi powiedzieć, jak jest z wykształceniem na Ochocie, ale jeżeli ja kogoś zatrzymuję spacerując z moją sunią, to ja mogę nawiązać temat i rozmawiać o Einsteinie, o Stephenie Hawkingu, o psychologii społecznej [...] A wie*

³⁰ Można by tu zastosować kategorię „hegemonii inteligentnej”, mitu inteligencji trwającego mimo dokonujących się przemian struktury społecznej; zob. Tomasz Zarycki, Tomasz Warczok, *Hegemonia inteligentna*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014, nr 4.

Pani, że tu prawie wszyscy mają pianina i wszyscy grają? [...] nie wiem, czym to jest spowodowane, bo nie znam historii całkowicie, jak to się stało, że Ochota zachowała taką integralność (W8).

Rozmówcy ubolewają nad tym, że ze względów finansowych nie uda się utrzymać dotychczasowego inteligenckiego charakteru dzielnicy. Przyszłość Ochoty widzą w ciemnych barwach: *Wydaje mi się, że nie będzie tej ludności typowo warszawskiej, dlatego że ta młodzież, która jest w tej chwili, oni nie mają pieniędzy, oni nie mają też środków na to, żeby sobie zarobili, żeby sobie kupili mieszkanie. No niestety nie. W tej chwili jest bardzo dużo (dzisiaj rano nawet słuchałam o, tak jak oni się nazywają, «słoiiki», no bo to jest prawda). Przyjeżdżają ludzie spoza Warszawy. [...] Natomiast ludzie wychowani, którzy założmy pochodzą z rodzin takich inteligencji typowo, czyli niebogatych, oni nie mają szansy na kupienie sobie mieszkania (W8).* Skłania to rozmówcę do postulatu „zamknięcia” nie tylko Ochoty, ale i całej Warszawy: *„Miasto albo dzielnica musi mieć konkretną liczbę ludności i musi być zamknięta (W8).*

Do zupełnie innych wniosków dochodzi młody mieszkaniec Ochoty, określający się jako „patriota dzielnicowy” (W6). Postrzega on Ochotę jako dzielnicę otwartą i taką chce ją widzieć w przyszłości. *Ochota będzie się rozwijać na obcych ludzi z Polski, to też pewnie na inne narody, i innych ludzi z całego świata, a wiadomo że Polska chyba też idzie w tym kierunku żeby się europeizować (W6).* Drugą niejako stroną otwartości jest pamięć o własnych korzeniach, o miejscu [...] *skąd się jest. Można tak przyjmować ludzi, ale też trzeba tak w racjonalnym stopniu i trzeba pamiętać, skąd się pochodzi. I jak to mam już podsumować, to powiem, że ja zawsze będę pamiętać, że z Ochoty pochodzę, właśnie jestem tak bardzo przywiązany do tego miejsca i do ludzi też w związku z tym (W6).*

*

„Przestrzenie, układy urbanistyczne, a także architektura wydają się trwałym nośnikiem pamięci” — pisze znany badacz kultury, podkreślając, jak funkcje nośników zmieniają się pod wpływem działań rewitalizacyjnych czy rekonstrukcyjnych³¹. Przykład Ochoty, jej przestrzeni, układu urbanistycznego i architektury może być ciekawym przyczynkiem nie tylko do badania aktywności społecznej, uczestnictwa w kulturze i problemów społecznych, ale także patriotyzmu lokalnego opartego na pamięci zbiorowej.

„DZIEJE SIĘ”. KULTURA JAKO INSTRUMENT PRZECIWDZIAŁANIA WYKLUCZENIU SPOŁECZNEMU

Kultura, instytucje kultury i aktywność kulturalna stanowią wyróżnik Ochoty i jeden z czynników lokujących ją wysoko w rankingu dzielnic War-

³¹ Marian Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Scholar, Warszawa 2009, s. 80.

szawy pod względem atrakcyjności zamieszkiwania. Oto fragment wypowiedzi rozmówcy, obserwatora z zewnątrz, pracującego na Ochocie: *Mają dwa teatry, Dom Kultury Ochota i te wszystkie kluby amatorskie, Chichoty Ochoty — taka impreza kabaretowa, która się odbywa na jesieni cyklicznie. Organizowane jest z Domu Kultury. Dom Kultury ma filie, więc rozsiany jest po całej Ochocie, ma kilka swoich działów. Jest jeszcze Klub Dekada. Takie podmioty prywatne organizują też imprezy. Plus Urząd Ochota wychodzi sam od siebie z organizacją jesiennych pikników, tych organizacji pozarządowych ochockich, plus impreza Biegamy razem z Ochotą, Dzień Dziecka na Ochocie, tak że dzieje się (W3) [podkr. E.T.]. Jakie ta aktywność znajduje odzwierciedlenie w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu poszczególnych kategorii mieszkańców?*

Ludzie starzy — „bezpieczny i wdzięczny target”

Generalnie rozmówcy bardzo pozytywnie oceniają działalność administracji lokalnej i organizacji pozarządowych na rzecz ludzi starych. Z wypowiedzi badanych wyłania się obraz dzielnicy jako dbającej o seniorów, dostarczającej im ciekawą ofertę zajęć i miejsc, w których w atrakcyjny i przyjemny sposób mogą spędzić czas. Sami ludzie starzy są postrzegani jednolicie — jako ci, *którym brakuje pieniędzy, nie mają możliwości zarobienia (W2)*. Respondenci zaznaczają, że nie tylko ludzie starzy są biedni, ale także bezrobotni absolwenci czy tzw. biedni pracujący, jednak stereotypowo do kategorii biednych zalicza się ludzi starych: *Ludziom nie starcza, też jest sporo. Sporo jest tu osób starszych, też akurat mam z nimi kontakt, że mają głodowe emerytury. Jeśli starsza osoba mieszka z rodziną, to jeszcze, ale jak sama, to jest tragedia naprawdę. Ale jak choruje i leki, to już w ogóle. No co tu dużo mówić, ja pracuję i mi też nie starcza (W2)*. Starość łączy się nie tylko z ubóstwem, ale i z samotnością, chorobami, złym samopoczuciem, stanami depresyjnymi, czyli z cechami, które budzą współczucie i zachęcają do pomocy. Na Ochocie tę pomoc ludzie starzy znajdują, o czym świadczy ciekawa i zróżnicowana oferta do nich adresowana. *Myszę, że też fajnie, że Ochota ma tą dla seniorów ofertę, bo wydaje mi się, że to też może być problemem, że tam jest po prostu bardzo dużo starszych osób, z szeregiem różnych... No akurat ja nie jestem specem od problemów społecznych, ale wiem, że one są i na pewno właśnie ta oferta, chociażby ona powoduje, że tego wykluczenia nie ma (W7)*. Co więcej, jak wynika z różnych źródeł i jak twierdzą nasi rozmówcy, polityka społeczna, polityka kulturalna dzielnicy, działania aktywizujące i integrujące nastawione są przede wszystkim na ludzi starych. *Oferta dla seniorów jest moim zdaniem dobra. Nie każdy to robi, ale u nas, ja mam wrażenie, że takie jest podejście Urzędu Dzielnicy, że to jest taki bezpieczny i wdzięczny target — seniorzy (W4)*. Opinia ta jest warta głębszej refleksji, tym bardziej że — zdaniem niektórych — odbywa się to kosztem innych potrzebujących, relatywnie zaniedbanych, takich jak dzieci oraz młodzież. Ich sytuacja, jak twierdzą rozmówcy, jest znacznie trudniejsza.

Dzieci i młodzież — zagrożenie wykluczeniem

Taka bym powiedziała zagrożona patologią, czy patologiczna jest w tej chwili, zagrożona underclassem młodzież. Jest to młodzież. Nawet nie materialnie, ale w ogóle jest biedna, pewnie materialnie też (W5). Diagnoza sytuacji dzieci, zwłaszcza starszych, oraz młodzieży, wyłaniająca się z wypowiedzi badanych, wskazuje na poważne zagrożenia i brak atrakcyjnej oferty do nich skierowanej. Jedna z rozmówczyń porównuje własne dzieciństwo spędzone na Ochocie z warunkami, jakie mają dziś dzieci, i odnotowuje zmiany na gorsze. Ja należałam jako dzieciak do trzech klubów [...] W jednym tańczyłam, w drugim śpiewałam, a w trzecim się uczyłam angielskiego. To wszystko było za darmo. Teraz co lepsze zajęcia, to wszystko jest odpłatne (W2). Barię — jedną z barier — są dziś środki finansowe, konieczność opłat za kursy, na co rodzin często nie stać.

Oczywiście są wydarzenia bezpłatne, ogólnodostępne, w których dzieci i młodzież mogą uczestniczyć. *Brałam udział wielokrotnie przy tych wielkich, masowych imprezach jak na Szczęśliwicach, czy Dzień Dziecka, czy też majówka na ludowo czy też jakieś inne, no to wtedy w zasadzie wszyscy mieli dostęp. [...] Fajne jest to, że tam w zasadzie wszystkie dzieci mogą przyjść i jest na tyle dużo tych imprez, że nawet te dzieci, których nie stać na to, żeby rodzice ich zapisali na przykład na jakieś zajęcia dodatkowe czy plastyczne, to jednak na tyle dużo tych rzeczy się odbywa, takich w których udział jest darmowy, że te dzieciaki mają możliwość uczestnictwa (W7). Dobrze, że organizuje się tego rodzaju wydarzenia, mają one jednak charakter wyjątkowy, odświętny i nie mogą zastąpić regularnych, powtarzających się zajęć. Codziennosc jest inna, brak oferty na zwykłe dni, w rezultacie wiele dzieci, zwłaszcza starszych, spędza czas na ulicy. Dla tych starszych nie ma miejsca. [...] Albo musiałyby iść do pubu na piwo, ale na to są jeszcze za młode albo do takich kół, świetlic socjoterapeutycznych, są za głośne. Młodzież się nie chce niestety podporządkować i się tak szwendają (W2). Co robią? Spędzają czas na ulicach, podwórkach, klatkach schodowych Niszczą Ochotę na przykład. Chodzą i malują murale, wybijają szyby na przystankach albo kradną w sklepach [...] Wysyłamy do nich pedagogów, żeby wpływać jakoś na te zachowania (W3).*

Z dziećmi pracują streetworkerzy, pedagodzy ulicy, liczni na Ochocie. Warto przypomnieć, że w tej dzielnicy odnotowuje się znaczną liczbę placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży. Skupiają one wielu wolontariuszy. Wolontariusze działający na samej Ochocie stanowią 27,1% wolontariuszy współpracujących z tego rodzaju placówkami w całej Warszawie. To wskaźnik znaczący. Zadaniem streetworkerów jest wyszukiwanie „niezaopiekowanych” dzieci, czyli dzieci, których rodzice z różnych powodów (praca na zmiany, samotne rodzicielstwo, alkoholizm czy inne uzależnienia w rodzinie) nie są w stanie zaopiekować się nimi, nie radzą sobie z wychowaniem.

Nasi rozmówcy podkreślają dwa fakty: brak oferty i brak miejsca w przestrzeni publicznej dla tej młodzieży. Zaczniemy od przestrzeni. Warto przytoczyć wielce mówiącą wypowiedź jednej z mieszkanki: *To są osoby, do których mam*

taki ambiwalentny stosunek, no bo z jednej strony jak widzę, że tam chleją, klną, no to mnie to strasznie denerwuje. Widzę, że właśnie patologia, jakieś underclassy, a z drugiej strony słyszę, że sobie śpiewają sto lat i składają życzenia z okazji osiemnastych urodzin, mi jest szkoda, że ta młodzież nie może kolegów i koleżanek zaprosić do domu, że nie może w jakiejś innej formie obchodzić ważnych dla siebie świąt (W5). Podwórka, okolice śmietników i trzepaków to miejsca spotkań młodzieży. Nie ma dla nich bezpłatnych miejsc (W2).

W kontekście braku w przestrzeni publicznej miejsc dla młodzieży wspomina się z jednej strony o zamkniętych przed mieszkańcami boiskach szkolnych (W2), które były naturalnym miejscem spotkań młodzieży. Drugim takim nieistniejącym już miejscem, szczególnie ważnym dla młodzieży, jest brak lokalnego kina, stanowiącego tradycyjnie miejsce spotkań młodych ludzi. O likwidacji jedyne lokalnego kina mówiło kilku mieszkańców, niektórzy z żalem. Nowoczesny teatr nie jest w stanie pełnić jego społecznych funkcji, funkcji nieformalnego miejsca spotkań młodzieży.

Z jednej strony dostrzega się brak dostępnych bezpłatnych miejsc dla młodzieży, z drugiej strony wskazuje się, że młodych ludzi trudno zadowolić, że współczesna młodzież jest bardzo wymagająca (W2) i trudno ją zainteresować i zadowolić. Parafrazując wypowiedź jednej z rozmówczyń na temat seniorów można powiedzieć, że młodzi ludzie to niełatwy i niewdzięczny „target”. To dlatego, zdaniem jednego z badanych, młodzież jest „najmniej reprezentowana” wśród różnych działań na rzecz mieszkańców. *Nie ma takiej oferty specjalnej inspirowanej dla nastolatków. [...] Moim zdaniem oni są najtrudniejszymi klientami, bo są najbardziej chimeryczni i najtrudniej utrafić, co by było dla nich cool, a co nie (W4).* Inni mówią o wymagającym charakterze młodych ludzi, o ich braku chęci, by uczestniczyć w takich organizowanych akcjach jak „Lato w mieście” czy „Zima w mieście”. *Ale jest to trochę jak walenie głową w ścianę, bo nie ma takiej chęci, ani inicjatywy by z tego skorzystać ze strony dzieci, bo pedagogzy sami z siebie chcieliby pójść z czystej ciekawości, wziąć udział w wydarzeniu. Dzieciaki, z którymi pracujemy, są na tyle zblazowane, zniechęcone i zainteresowanie innymi rzeczami takimi złymi, że ich kultura nie interesuje (W3) [podkr. E.T.].*

Nie jest to oczywiście prawda. Młodzież interesuje się kulturą, ale inną niż im się proponuje. Zorganizowane przez pewne stowarzyszenie warsztaty hiphopowe dla młodzieży trudnej okazały się sukcesem i cieszyły się dużym zainteresowaniem. Młodzi ludzie mogli przy tej okazji wykazać się zdolnościami pisarskimi, recytatorskimi, tanecznymi i innymi (W3). Ten typ działań warto kontynuować. Jak się okazało, trafienie do tej młodzieży, choć trudne, jest możliwe.

Wnioski, jakie płyną z zebranych materiałów na temat dzieci i młodzieży oraz przeciwdziałania ich wykluczeniu poprzez kulturę, wskazują, po pierwsze, potrzebę udostępnienia młodzieży miejsc w przestrzeni publicznej, innych niż ulice, podwórka, śmietniki czy klatki schodowe, miejsc, w których czuliby się u siebie. Po drugie, konieczne jest dostosowanie zajęć do ich potrzeb i zain-

teresowań, czego przykładem udane warsztaty hiphopowe. Potrzebne są takie formy aktywności, które pozwoliłyby im ukazać swe mocne strony. Niewątpliwie młodzież, w przeciwieństwie do seniorów, to trudny „target”, nie można go jednak pomijać lub unikać. Po trzecie, jeden z rozmówców postuluje, by tzw. fundusz korkowy (odpis od sprzedaży alkoholu na rzecz walki z alkoholizmem) nie był przeznaczony na dodatkowe zajęcia sportowe dla wszystkich dzieci w dzielnicy, jak jest obecnie, ale by był dokładnie adresowany do konkretnych grup potrzebujących i na konkretne cele. Co więcej, z racji wagi problemu, jakim jest zagrożenie wykluczeniem społecznym młodzieży, wskazano na pilną potrzebę budowy centrów aktywności lokalnej dla młodzieży (W4). To bardzo dobry pomysł — całościowa odpowiedź na zasygnalizowane tu problemy.

Jak widać, potencjał kultury, uczestnictwa w kulturze w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu wobec młodzieży nie został dotąd dostatecznie wykorzystany.

Rodziny z problemami

Rodziny objęte pomocą (około 300) charakteryzowały takie problemy, jak bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, długotrwała choroba i niepełnosprawność, ubóstwo, bezrobocie, niepełny charakter rodziny, alkoholizm, wielodzietność, przemoc. Wielość problemów, jakie skupiają się w rodzinach, nie pozwala na łatwe wnioski. Z rodzinami tymi pracują służby socjalne, streetworkerzy poprzez dzieci docierają do tych rodzin. Z perspektywy streetworkerów określa się takie rodziny jako „zapracowane”, niewydolne wychowawczo z powodu braku czasu, niekorzystnego systemu pracy (praca na noc, praca na zmiany). *Ich rodzice często pracują przez cały dzień bądź przez całą noc, albo na pracy zmianowej i nie mogą się zaopiekować. Są to też często rodziny rozbite, gdzie jeden rodzic pracuje i na przykład babcia powinna zająć się tym dzieckiem bądź dziadek, ale ten sobie nie radzi i tworzy się góra lodowa z wierzchołkiem na wierzchu* (W3). Inni badani wskazują środowiskowe uwarunkowania dysfunkcji rodzin. Jedna z rozmówczyń opisuje lokatorów mieszkań komunalnych jako środowisko, w którym jest *bardzo dużo dzieci takich niezadbanych, niezaopiekowanych*, na przykład w okolicach Białobrzeskiej czy Baśniowej (W4). Inni mówią o „ludziach przesiedlonych”, lokatorach „socjalnych”, eksmitowanych z poprzednich mieszkań za niepłacenie czynszów. Uważani są za szczególnie trudne sąsiedztwo. *W ciągu dwóch lat dzielnica przesiedliła osoby, które nie wywiązywały się z płatności w swoich mieszkaniach, czyli rodziny patologiczne. W związku w tym, widzi tutaj pani, sąsiadki, które narzekają na różne burdy, na niszczenie mienia. Wczoraj były powyrywane kwiaty. Wczoraj słyszałam, że hałasował ktoś pijany* (W2). Organizuje się działania integrujące, na przykład Dni Sąsiada, „trudni” sąsiedzi też tam bywają, być może z czasem działania te przyniosą efekty integracyjne.

Zdaniem jednej z rozmówczyń patologiczne zjawiska w rodzinie, takie jak przemoc, nie są dostatecznie wnikliwie uchwycone przez służby socjalne, o czym świadczy zbyt mała liczba założonych niebieskich kart i niewielka liczba interwencji związanych w przemocą w rodzinie przedstawionych w sprawozdaniu OPS. *Moim zdaniem, to jest kompletnie niedopilnowany kawałek. Bo ja nie wierzę, żeby Ochota była jakąś taką rajską wyspą, gdzie nie ma przemocy w rodzinie. Wystarczy się czasem wieczorem przejść ulicą, słycać po prostu wrzaski z okna, jak ktoś na kogoś wrzeszczy [...] Moim zdaniem, to jest po prostu jakaś zamieciona pod dywan sprawa (W4).*

Z wypowiedzi rozmówców wyłania się zróżnicowany obraz rodzin z wieloma problemami, w rozwiązywaniu których pomagają pracownicy socjalni, streetworkerzy, wolontariusze, animatorzy lokalni. Zapewne w poszczególnych przypadkach ta pomoc jest skuteczna, trudno ocenić ją całościowo. Faktem jest, że różne inicjatywy lokalne — sąsiedzkie — kierowane są do wszystkich sąsiadów, również do rodzin i osób z problemami. *Chyba na jednej jakiejś imprezie nawet przyszli tacy miejscowi, nazwijmy ich, nawet nie wiem w zasadzie jak. No tacy lekko nietrzeźwi panowie i jedna pani nas odwiedzili przy okazji jakiejś imprezy, ale na szczęście nikt się nie najeżył, nikt się nie zdenerwował, tylko prostu była spokojna rozmowa i jakieś takie przyjacielskie do nich podejście i absolutnie nic się nie wydarzyło złego, nie było żadnej interwencji osób trzecich typu policja i tak dalej, dogadaliśmy się w ogóle bez żadnego problemu i jakby zaakceptowaliśmy siebie, więc jakby super. Można powiedzieć, że w zasadzie jakoś się fajnie stało, że się w sumie nic złego nie wydarzyło, nie było jakiejś afery, nie było jakiejś reperkusji. Ja uważam, że jakoś tak zupełnie w symbiozie udaje nam się funkcjonować (W7).*

Cudzoziemcy

W świetle naszego niewielkiego badania cudzoziemscy mieszkańcy Ochoty nie należą do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym ani też ekonomicznym. Rozmówcy opowiadali o wielu cudzoziemcach zamieszkujących nowe apartamentowce na Szczęśliwicach jako o ciekawej nowej różnorodności, świadectwie ich pracowitości i zaradności. Fakt uczestniczenia w wyborach samorządowych kandydata mniejszości wietnamskiej uważany jest za dowód integracji tej mniejszości ze społeczeństwem większościowym. Ten jasny obraz zakłócają jednak fakty dostrzegane przez innych badanych: fakt pobicia kilka lat temu czarnego lekarza na Ochocie, rasistowskie ulotki nacjonalistów przeciwko mieszanym związkom („precz z hybrydą”, W5) czy zbezczeszczenie nowego meczetu świńskimi łbami. W bogatej ochockiej ofercie kulturowej widoczne są działania promujące wielokulturowość. Można mieć nadzieję, że działania na ten temat nadal będą kontynuowane, a „lokalny patriotyzm”, o którym była mowa w jednym z wcześniejszych rozdziałów, przybierze raczej formę otwarcia na innych niż izolacji i wykluczenia.

Osoby niepełnosprawne

Ochota ma bogatą ofertę skierowaną do osób niepełnosprawnych, niepełnosprawność w rodzinie emerytów czy rodziny z niepełnosprawnymi dziećmi są wspomagane w różny sposób. Na terenie Ochoty wiele jest organizacji działających na ich rzecz i reprezentujących ich interesy. W tej sytuacji dziwi i zwraca uwagę fakt istnienia wielu barier architektonicznych, uniemożliwiających osobom niepełnosprawnym ruchowo dostęp do pewnych instytucji (Dworzec Zachodni) czy uczestnictwo w kulturze (na przykład utrudniony dostęp do bibliotek, do lokali gastronomicznych). Zwrócił na to uwagę mieszkaniec Ursynowa pracujący na Ochocie i doceniający jej rozliczne walory, ale dostrzegający i wady. *Na pewno przystosowanie dla osób niepełnosprawnych. Ursynów akurat tutaj wyprzedza Ochotę pod tym kątem (W3). Dworzec Zachodni. [...] Jakież mam takie wrażenie, że jest to miejsce, które w dalszym ciągu trzeba zmienić. Poza tym brakuje tam wind w dalszym ciągu, dla osób niepełnosprawnych czy rodziców z wózkami. To pod tym kątem też, jeśli chodzi o przestrzeń, Ochota kuleje. W tym dla osób z niepełnosprawnością jest bardzo ciężko. Takie mam poczucie, że ciężko się tutaj żyje (W3).*

Bezdomni

Rozmówcy wiele uwagi poświęcili zjawisku widocznemu bezpośrednio w przestrzeni publicznej — bezdomności. Ochoccy bezdomni pojawiali się bodajże w każdym wywiadzie. Byli oni określani jako „menele”, „lumpy”, „dresiarze”, „margines społeczny”. Zdaniem badanych jest to poważny problem Ochoty, ze względu na jego skalę. *Dużo jest bezdomnych na przykład u nas na Ochocie, bardzo dużo. Tutaj można się przejść czasami leżą pod sklepem, albo tam w parku są. No jest ten problem. Jest dużo takich osób (W1). Da się zauważyć, jak się siedzi w parku Szczęśliwickim ze znajomymi, to można spotkać jakichś ludzi chodzących z torbami, brudnych albo śmierdzących, co chcą zagadać albo szukają puszek, albo butelek, żeby później oddać, sprzedać. Da się zauważyć takich ludzi, na przystankach też siedzą, śpią jakoś (W6). Bezdomnych mieliśmy tutaj nawet, pod klatką, pod oknami. [...] Myślę, że oni tutaj po prostu bytują. Kiedyś było ich więcej, ale to też były takie akcje, żeby klatki zamykać, śmietniki zamykać, bo bezdomny wejdzie. Były też takie osoby, które tutaj zbierały makulaturę, puszki, szkło, no i tacy czyszciele śmietnikowi. Oni różnie się zachowywali, niektórzy bym powiedziała spełniali kawał dobrej roboty segregując te śmieci, ale niektórzy tam trochę śmieciły czy sikali w tych śmietnikach. To nie jest rozwiązanie problemu zamknąć śmietnik i zamknąć klatkę, bo ten człowiek może umrzeć (W5).*

Niektórzy rozmówcy uważają, że problemu bezdomności nie da się rozwiązać na poziomie dzielnicy, gdyż kwestia braku mieszkań jest problemem ogólniejszym, ogólnomiejskim, ogólnowarszawskim (W1). Mają pretensje natomiast do władz dzielnicy o akceptację stanu rzeczy, który sprzyja obecności

w pewnych miejscach ludzi bezdomnych. Chodzi o sklepy alkoholowe, czynne 24 godziny, których jest bardzo dużo. Stanowią one prawdziwą plagę, z którą mieszkańcy usiłują walczyć. *Dickensa, Geodetów, to jest taki zrobiony szlak pijacki, jest mnóstwo bezdomnych, meneli, dresiarzy tutaj przychodzi i kupują wóde przez noc całą i jest nieciekawie* (W1). Mieszkaniec Szczęśliwic mówi o sklepach 24-godzinnych z alkoholem, zlokalizowanych w środku osiedli mieszkaniowych. *Po prostu ludzie, którzy tam mieszkają nie mają życia, kompletnie* (W4). Są i inne miejsca, *gdzie lumpy spędzają czas* (W3), jak plac Narutowicza, gdzie rzadko z kolei bywa straż miejska.

Jak w dzielnicy radzą sobie bezdomni? Jak traktuje się ludzi bezdomnych? Czy jest adresowany do nich program przeciwdziałania wykluczeniu? Jak *przeciwdziałać jakiemuś tam wykluczeniu* (W7) — dystansując się niejako od problemu powiedziała jedna z badanych osób. W zebranych materiałach nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania.

W katalogu głównym Biblioteki Narodowej można spotkać osoby, które spędzają czas przy komputerach nie szukając potrzebnych informacji bibliograficznych, lecz oglądając godzinami zawody sportowe czy grając w gry. Nie są to czytelnicy prac naukowych, lecz osoby korzystające z internetu w innych celach, spędzające czas w suchym, ciepłym pomieszczeniu. Podobnym miejscem mogłyby być dzielnicowe biblioteki i — jak się zdaje — niekiedy taką funkcję pełnią.

*

Przedstawiono tu pokrótce najważniejsze problemy społeczne występujące na Ochocie, dostrzegane przez zwykłych mieszkańców, działaczy, osoby z zewnątrz. Przyjrano się też imponującej ofercie kulturalnej, co doprowadziło do wniosku, że potencjał szeroko rozumianej kultury, uczestnictwo w kulturze, w niewielkim tylko stopniu zostaje wykorzystany jako narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Spełnia on swą rolę wobec ludzi starych, stanowiących znaczną część mieszkańców Ochoty, ale już nie wobec starszych dzieci i młodzieży. Nasze badanie pokazało pewne luki w tej ofercie, w jej społecznym oddziaływaniu oraz umożliwiło mieszkańcom zasygnalizowanie pomysłów zmian.

W opracowaniu tym nie uwzględniono wszystkich problemów, jakie wskazywali badani. Jednym z nich jest brak miejsca w przestrzeni publicznej nie tylko dla młodzieży, lecz także dla kobiet, zwłaszcza niezamożnych: *Albo ciucholand, albo apteka, albo bank. I kobiety biedne mają tylko punkty, czyli Hala Banacha, Hala Kopińska, posiedzieć gdzieś na ławeczce i do domu [...] wszystko jest w zasięgu ręki, właściwie oprócz kawiarni, normalnej zwykłej kawiarni, jak kiedyś było. [...] Właśnie likwidacja normalnych knajpek, kawiarenek, gdzie można było za parę groszy kupić kawę czy herbatę, czy coca-cole, posiedzieć* (W2). Wiele jest kwestii, których nie omówiliśmy w naszym opracowaniu.

ZAKOŃCZENIE. PODSUMOWANIE PROJEKTU

Nasze niewielkie badanie „Społeczny i kulturowy wymiar nowych inicjatyw miejskich na przykładzie dzielnicy Ochota: problemy społeczne, aktywność, kultura” miało charakter eksploracyjny (chciałoby się powiedzieć „badanie pilotażowe”, ale ten termin ma inne ściśle określone znaczenie). Zasygnalizowało wiele zjawisk, pokazało, jak ciekawym, wielowątkowym obszarem badawczym jest Ochota, jak wiele spraw ważnych nie tylko lokalnie występuje na jej terenie. Pojawiły się pytania, na które mamy nadzieję znaleźć odpowiedzi w dalszych badaniach Ochoty, w samodzielnych badaniach lub w niewielkich projektach realizowanych przy okazji zajęć dydaktycznych.

THE SOCIAL AND CULTURAL DIMENSIONS OF NEW URBAN INITIATIVES:
THE EXAMPLE OF THE OCHOTA DISTRICT

Summary

This article contains portions of a report on research conducted in 2015 by the individual in-depth interview method with inhabitants of Ochota and local activists. The authors decided to look at the specifics of metropolitan culture in Poland—at changes occurring in the infrastructure of cultural life, cultural practices, and forms of participation in culture. The first part of the article is devoted to the history of the district and the characteristics of its inhabitants. In analyzing the answers, the researchers noticed the phenomenon of Old Ochota—a district with a long, rich history, in which many signs of local patriotism could be observed. They discovered that the local cultural offerings were rich and they raised the question of whether culture could be an instrument countering social exclusion. They decided that participation in culture only minimally serves such an aim. The offerings satisfy the needs of elderly people, who constitute a large part of Ochota’s population, but they do not reach children and young people in general. The interviewees also perceive that there are various marginalized social groups that should be encompassed by new forms of activeness and grassroots social self-organization.

Key words / słowa kluczowe

metropolitan culture / kultura wielkomiejska; participation in culture / uczestnictwo w kulturze; local activeness / aktywność lokalna; the elderly / ludzie starzy; youth / młodzież; marginalization / marginalizacja; Ochota—a district of Warsaw / Ochota — dzielnica Warszawy